GAZETA LWOWSKA.

Czwartek | Ner. 69. | 11. czerwca 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Eco de Aragon zawiéra rozkaz dzienny, którym jenerał Don Francisco Linage, z zatrzymaniem wszakże urzędu swego jako tajny sekretarz księcia de la Victoria, mianowany jest drugim szefem sztabu jeneralnego połączonych armij. — W Berga, stolicy junty karlistowskiéj w Katalonii, miało powstanie wybuchnąć. Jenerałowie Segarra i Burjo zniknęli gdzieś; sądzą że się do Francyi udali. — *Gazette de France* pisze przeciwnie: »Wszystkich oczy z tém większém natężeniem zwrócone są teraz na Katalonije. Stanowisko rojalistów w téj Prowincyi jest wyborne. Cabrera ma miéć pod swemi rozkazami 12 batalijonów, i waleczne wojsko to, którego chęć boju obecnością swego niezwyciężonego wodza do najwyższego dochodzi stopnia, zagraża rozpaczliwym odporem zabiérającym się do oblężenia Morelli krystynistom. Wszystko zawisło może od zdrowia Cabrery; jeźli takowe utrzyma się nie szkodząc czynności jego i owéj tak biegłéj szybkości rachub i wojskowych jego obrotów, na ten czas Espartero mimo 40,000 wojska i 80 dział mniéj może niż się spodziéwa w uderzeniu na Morellę szczęśliwym będzie. Lecz Cabrera nie przyszedł jeszcze tak zupełnie do zdrowia, jakby tego korzyść jego sprawy wymagała.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Przypadający na 24. maja dzień urodzin Królowéj, który jako niedziela tylko w cichości mógł być obchodzony, nazajutrz we wszystkich prawie miastach Królestwa, a mianowicie w Londynie, stał się powodem do najrozmaitszych festynów. Wszyscy ministrowie dla osób do ich wydziału należących dawali świetne obiady. Królowa z księciem Albertem była wieczorem w teatrze królewskim na przedstawieniu opery *Don Juan.* »Powszechną radość tego wielkiego dnia festynu ludu« — jak *Globe* czyni uwagę — »powiększa jeszcze w istocie ta żadnéj już teraz wątpliwości niepodpadająca pewność, że Jéj K. Mość znajduje się w stanie urzeczywiszczenia nadziei swych wiernych poddanych, co do idącego w prostéj linii następstwa tronu, już w piérwszéj połowie swego 21go roku życia.«

Na posiedzeniu izby niższéj d. 26. maja p. Villiers powtórzył swoję znaną mocyję przeciw ustawom zbożowym, o któréj dawniéj, jak wiadomo, izba żadnéj uchwały nie wydała.

W izbie wyższéj zajął lord Brougham (były lord kanclérz) miejsce piérwszy raz po swym powrocie z południowéj Francyi i podał kilka prośb, między innemi jednę od stanu handlowego w Edynburgu, przeciw wojnie z Chinami z powodu zakazu handlu *opium.*

W czasie rozpraw o ustawie skazującéj na deportacyję, minister spraw wewnętrznych w izbie wyższéj zrobił uwagę, iż niedogodności z deportacyi wynikające stosownie do podanych środków zaradczych przez komisyję, która wychodztwem się zajmuje, już po większéj części są uchylone, i że odtąd żadne już zwodnicze opisy życia deportacyją ukaranych złoczyńców do Anglii się nie dostają. Główną trudnością pozostanie zawsze zaprowadzenie zamiarowi odpowiedniéj kary w miejsce deportacyi, jeżeliby takowa usuniętą być miała, a trudność ta tém bardziéj się powiększy, im bardziéj się do zupełnego zniesienia kary śmierci zbliżymy. Należy miéć wzgląd na upowszechniony w narodzie sposób myślenia, a między innemi rozważyć, iżby to uczuciom angielskiego ludu się sprzeciwiało, gdyby karę więzienia na całe życie albo w zwyczajny na stałym lądzie sposób używania więźniów w kajdanach do robót pu-

blicznych, zamieniono. W razie, w którym kara na całe życie potrzebną się okaże, w takich okolicznościach, jeżeli kara śmierci nastąpić nié ma, nic innego jak tylko deportacyja pozostać powinna. Co się dotyczé większéj taniości systemu więzienia, w téj mierze zostajemy w obłędzie, gdyż budowa potrzebnych więzień, podług obliczenia, które niedawno uczyniono, kosztowałaby 25,000,000 funt. szt., a potém roczne utrzymanie wymagałoby kwoty 1,500,000 f. szt., jeżeliby deportacyja całkiem ustała. Prócz tego niezwłoczne zniesienie deportacyi okazuje się zupełnie do uskutecznienia być niepodobném, gdyż podług dotychczasowych stosunków, ileże w przeciągu ostatnich lat dziesięciu w saméj tylko Anglii i Szkocyi 41,300 osób na deportacyję skazano, a z tych 35,937 istotnie deportowano, mianoby więc w Anglii corocznie 2320 złoczyńców, dla których w istnących obecnie więzieniach jużby miejsca nie było. Prezydent tajnéj rady dodał także z swéj strony, iż przez wzmaganie się wychodztwa do Australii, które przez zaprowadzony teraz system obracania na ten cel kwoty wpływającéj z przedaży krain osadniczych na przyszłość jeszcze bardziéj powiększyć się może, niedogodności wynikające z systemu deportacyi niezawodnie zmniejszonemiby zostały.

Lord **Seymour** ma zamiar dnia 2. czerwca prosić w izbie wyższéj o pozwolenie wniesienia bilu: do postanowienia ogólnego głównego nadzoru nad wszystkiemi kolejami żelaznemi.

Morning-Post utrzymuje mieć wiadomość, że księżna **Sutherland** podziękowała za posadę głównéj ochmistrzyni Królowéj i że jéj miejsce księżna **Bedford** zastąpi.

Do Chatham wyprawiono rozkaz, ażeby okręt *Southampton* o 50. działach niezwłocznie do Indyj Wschodnich odpłynął.

Francyja.

Uchwałami królewskiemi z dnia 26. maja mianowano jks. **Affre**, koadjutora strasburskiego, jeneralnego wikaryjusza paryzkiéj archikatedralnéj kapituły, **arcybiskupem paryzkim**; jks. **Gousset**, biskupa z Perigueux, arcybiskupem rejmskim; jks. **Darcimoles**, wikaryjusza jeneralnego w Sens, biskupem w le Puy; jks. **Chatrousse**, wikaryjusza jeneralnego w Grenoble, biskupem walencyjskim; a jks. **Graveran**, proboszcza w Brest, biskupem w Quimper.

Na posiedzeniu **izby deputowanych** dnia 26. maja zezwolono na 13 milijonów celem dokończenia kanału między Aisną a Marną i cały wniosek do ustawy o żegludze w obrębach granic Francyi, 211 głosami przeciw 103 przyjęto. — Izba przeszła potém do obrad nad wnioskiem do ustawy o **przeprowadzenie śmiertelnych zwłók Cesarza**. Widoczne wzruszenie panowało w zgromadzeniu, zanim jeszcze który z mowców na mownicę wstąpił. P. **Glais-Bizoin**, członek lewéj strony, był piérwszym, który się między mowców zapisał. »Gdyby komisyja« rzekł »była poprzestała li na żądaniu kredytu od WPanów, dla przewiezienia z obcéj ziemi zwłók Cesarza **Napoleona**, byłbym milcząc za tém głosował. Lecz zdaje się jakoby chciano obudzić znowu zapał napoleoński, zapał dla wielkiego wodza, wielkiego jenijuszu, który razem i złym i dobrym był jenijuszem. (Poruszenie.) Boże broń bym miał targać się na sławę Cesarstwa; byłato sława Francyi. Nastawać na nią nie byłoby to z honorem, aniby odwagi nie okazywało. Jednakże uczułem w sobie potrzebę wyrażenia kilku słowami przychylności mojéj do liberalnéj i konstytucyjnéj formy rządu naprzeciw despotycznéj. Upadek cesarskiego absolutnego systemu był zdaniem mojém największém dobrodziejstwem, jakiém Opatrzność ojczyznę moję i Europę udarować mogła. Użyłbym wszelkich sił moich, by ojczyznę moję od powrotu podobnego systemu uchronić i mniemam, że większość narodu to zdanie moje podziela.« Mowca nic nie chce wiedzieć o zapale, który »modnym zapałem« mieni. Nie życzy sobie także, ażeby posąg Cesarza ze szczytu kolumny *Vendome* zstąpił na który z placów publicznych. Sądzi, że podobne hołdy były dawnych Królów udziałem, ale ich bynajmniéj nie usprawiedliwia. Po tym mowcy, którego ostatnie uwagi przerywało kilkakrotne szemranie pewnéj liczby deputowanych, P. **Gauguier** zabrał głos za wnioskiem. »Czas nasz« rzekł »nie jest bynajmniéj przebraniem miary czasów Cesarstwa zagrożonym. Zgadzam się ze szlachetnemi zasadami, które rząd skłoniły do upomnienia się o zwłoki **Napoleona**. Lecz tego nie pochwalam, że hotel inwalidów na grób mu przeznaczono. Kościół ś. Magdaleny, ta dawna świątynia sławy, upomina się o jego popioły.« Okrzyk: do głosowania! zabrzmiał ze wszystkich ławek niespokojnéj izby; lecz piewca poematu *Chûte d'un Ange* (p. Lamartine) nie chciał opuścić tak pięknéj sposobności, bez mienia mowy poetycznéj. P. **de Lamartine** nie zapisał się ani za ani przeciw wnioskowi, ale jako mowca o wniosku. Cieszy się, rzekł, z hołdów, okazywanych wielkiemu mężowi, jednemu z piérwszych jenijuszów nowszego czasu. Atoli nie rozwodząc skarg na myśl królewską, która popioły **Napoleona** na łono ojczyzny przywo-

łuje, zapatrując się z filozoficznego stanowiska chętniéj byłby widział, gdyby grób jego jeszcze czas jakiś w oddaleniu i spokojności pozostawiono. P. de Lamartine przebiegł potém różne mniemania o miejscu, na którém śmiertelne zwłoki Cesarza złożonemi być miały, mianowicie wspomniał o St. Denis i Panteonie czyli kościele inwalidów, i mowę swoję w następujący sposób zakończył: »Ale którebądź miejsce wybierzecie, nie zapomniéjcie na pomniku tym, pod którym w równym czasie żołniérz, konzul, ustawodawca i Cesarz ma spoczywać, położyć jedyny napis, odpowiedni w równym względzie waszemu zapałowi i waszéj roztropności, jedyny napis stosowny dla tego jedynego męża, i dla tak trudnéj, w jakiéj żyjemy, epoki, napis: *A Napoléon seul!* — Trzy te wyrazy okazując, że ten jenijusz wojskowy równego sobie nie miał, udowodnią zarazem Francyi, Europie i światu, że wielkomyślny naród nasz umiejąc czcić wielkich mężów swoich, umié ich oraz sądzić i błędy od ich usług odłączać; że umié mężów tych nawet od ich plemienia i od tych oddzielać, którzyby mu w ich imieniu zagrażać śmieli; wreszcie że wznosząc ten pomnik i w duchu narodowości przyjmując weń zwłoki wielkiego męża, nie chce przez to ani wojny, ani tyranii, ani praw legitymicyjnych, ani pretendentów, ani nawet naśladowców wskrzeszać.« Po mowie téj, przyjętéj z wielkiemi pochwałami, nastąpiło długie wzburzenie. P. Odiłon-Barrot oświadczył się za wnioskiem do ustawy z wniesionemi przez komisyję odmianami, według których miasto milijona na dwa milijony wotować miano i Cesarzowi Napoleonowi miała być wzniesioną konna statua na jednym z publicznych placów Paryża. — Gdy potém przystąpiono do głosowania nad pojedyńczemi artykułami, p. Deslongrais do artykułu 1go wniósł jako poprawkę, by summę mającą być zezwoloną, zredukować znowu na milijon, jak rząd chciał piérwotnie. Poprawkę tę, mimo oświadczenia prezydenta rady, że rząd przystał na komisyi projekt podwyższenia a przezto go sobie przyswoił, przyjęto znaczną większością głosów; przeciwnie zaś projekt, ażeby Cesarzowi Napoleonowi wystawić statuę konną na jednym z publicznych placów Paryża, odrzucono. Przy głosowaniu na ogół przyjęto 280 głosami przeciw 65 wniosek do ustawy w takim składzie, w jakim rząd piérwotnie go zaprojektował.

Wszystkie pisma paryzkie, wyjąwszy *Journal des Debats* i dzienniki legitymistowskie, ganią powyższe *votum* izby o poprawce pana Deslongrais. Dziennik *Temps* powiada: »Kraj protestować będzie przeciw temu *votum* bez honoru i bez odwagi; protestować będzie bądź subskrypcyją, gdy téj potrzeba się okaże, bądź wszelkiemi głosami opinii publicznéj. Nie będąc bynajmniéj w obawie o swoję wolność, nie chce on, by mu sławy jego ujmowano.« — *Moniteur* pisze: »Znaczenie dzisiejszego *votum* o poprawce pana Deslongrais nie powinno zaiste żadnéj podpadać wątpliwości. Nie należy brać go w téj myśli, jakoby izba powrotem do piérwotnego wniosku rządu, chciała hołdy składane świetnéj pamięci, na zbyt drobne zmniejszyć stosunki; owa tak nader znaczna większość, która ustawie zwycięztwo zjednała, dowodzi raczéj, jak mocno izba przyłącza się do narodowego aktu, mającego Francyi szczątki Cesarza powrócić.«

Pisma paryzkie z dnia 28. maja, mianowicie *Capitole*, *Courrier Français* i *Siècle*, zawiérają już wezwania do narodowéj subskrypcyi na pomnik dla Napoleona.

Ministeryjum otrzymuje liczne prośby o pozwolenie należenia do wyprawy na St. Helenę po zwłoki Napoleona. Zdaje się jednak, że pozwolenia tego nikt nie otrzyma; tylko Cesarza towarzysze wygnania pojechać mają po jego zwłoki. Miasta Brest i Cherbourg żądają, by trunna do ich portu wylądowała; ostatnie mając port wojskowy, upomina się znowu o odjętą mu nazwę portu Napoleona.

Moniteur z dnia 28. maja zawiéra następujące trzy raporty marszałka Valée do ministra wojny: z Medeah pod dniem 18, z Algiéru pod dniem 24, i z Belidy pod dniem 22. maja, nadeszłe do Paryża depeszą telegraficzną z Tulonu pod dniem 27: »1) Medeah dnia 18go maja. Oddział wyprawczy wszedł dnia wczorajszego do Medeah. — Armija Abd-el-Kadera, która na wzgórzach miejsce to otaczających, posterunek zajęła, cofnęła się zaraz na piérwsze wystrzały z dział, zabrawszy z sobą ludność miasta. — Jenerała Duvivier mianowałem komendantem prowincyi Tittery. Każę Medeah obwarować i uzbrajać, a skoro te roboty dostatecznie postąpią, odprowadzę królewiczów do Algiéru. Są oni w dobrym stanie zdrowia.« — »2) Algiér dnia 24. maja. Królewicze przybyli tu wczoraj w dobrém zdrowiu. Popłyną do Marsylii, skoro po trudach wyprawy wypoczną.« — »3) Belida dnia 22. maja 1840. Armija opuściła Medeah dnia 20go. Złożona z 2400 ludzi załoga, uprowiantowana na dni siedmdziesiąt, pozostała w tém mieście. — Dnia 20go zaszła potyczka u stóp południowéj spadzistości góry Muzaya; cała konnica arabska zsiadła z koni. Wojsko nasze było godném podziwu, dwieście naszych ludzi uczyniono niezdatnymi do walki; strata nieprzyjaciela jest ogromną; cofnął się on w głąb prowincyi Tit-

tery. — Oddział wyprawczy powrócił przez Atlas i bez stoczenia walki przybył do obozu Blidy«.... (Przez noc przerwano.)

Sławny admirał S i r S i d n e y S m i t h, niegdyś obrońca Saint Jean d'Acru, który lat tyle przeciw Francyi wojował, umarł w 76 roku życia d. 25go maja w Paryżu, gdzie od lat kilkunastu przemieszkiwał, zajmując się ciągle swym ulubionym projektem zupełnéj emancypacyi Murzynów.

Akademija francuzka przyznała deputowanemu Gustawowi d e B e a u m o n t nagrodę Monthyona 6000 fr. za dzieło jego o Irlandyi, a akademija moralnych i politycznych umiejętności autorowi w przedmiocie ekonomii narodowéj p. F l i x 3000 fr., za rozprawę o niemieckim związku cłowym.

Roczną pensyję 900 fr. z zapisu pana G o b e r t, którą najlepszy autor o dziejach francuzkich tak długo ma pobiérać, dopokąd jeszcze lepszy nie pojawi się w tymże zawodzie, otrzymał p. Augustyn T h i e r s za uwagi swoje nad dziejami francuzkiemi.

O kradzieży popełnionéj w sypialni księcia S a s k o - K o b u r g s k i e g o, najnowsza *Gazette des Tribunaux* zawiéra co następuje: »Wspominaliśmy o znacznéj kradzieży, odbytéj w nocy z wtorku na środę w Palais-Royal, w pomieszkaniu księcia Sasko-Koburgskiego. Śledztwa dla wykrycia sprawcy, rozpoczęte d. 21go, były bezowocne i sprawiedliwość zwątpiła już„ że złodzieja wykryć zdoła, gdy dwóch dozorców w Palais-Royal wieczorem dnia 22go przeglądając schowek, będący obok pokoju księcia, znalazło tam zawinięty w chustkę worek z 15,000 fr. w złocie. Zawiadowca gmachu Palais-Royal oddał nazajutrz tę summę księciu Koburgskiemu w Tuileryjach, po czém książę oświadczył, że nie życzy sobie dalszych poszukiwań. Udowodniła się przeto niewinność owych dwóch najpiérw uwięzionych osób. Książę Koburgski d. 23go popołudniu z Paryża wyjechał.

Umieszczone w pismach francuzkich listy z Tulonu zawiérają mocne skargi na stan opuszczenia, w jakiém osadnicy okolic Algiéru zostawali pod czas wyprawy marszałka V a l é e i Królewiczów. Oburzają się na to, że Arabowie w czasie nieobecności wojska francuzkiego, mogli mieszkańców płaszczyzny a nawet przedmieść Algiéru bezkarnie mordować i łupieżyć.

List w dzienniku *Commerce* z Konstantyny pod dniem 4. maja zawiéra wiadomość, która dla spraw algiérskich byłaby wielkiéj wagi, gdyby się potwierdziła. H e n a n s z o w i e, najliczniejsze plemię arabskie całéj rejencyi Algiéru, którego siedziby rozciągają się wschodnio od Konstantyny aż do rejencyi tunetańskiéj, poddać się mieli. Hananszowie mogą wystawić w pole 10,000 konnicy, są zresztą spokojnego sposobu myślenia i dotąd neutralnie zachowywali się w walce między Francuzami a A c h m e t e m B e j e m, który u jednego z ich sąsiednich plemion znalazł schronienie. Tenże list wspomina także o wycieczce, jaką komendant Setyfu, podpułkownik F r o i d e f o n d, przeciw Kabyłom góry Tabor przedsięwziął. W wyprawie téj kilka *Daskrahów* (koczowisk) zupełnie zburzono i zabrano liczne stada bydła.

Według listu z Mostaganemu (w prowincyi Oranu) Arabowie znowu mocno uderzali na Szerszel w dniach 16go i 17go maja. Komendant C a v a i g n a c, wyleczony zupełnie z rany, otrzymanéj w jednéj z walk dawniejszych, bronił się jak najwaleczniéj i zmusił Arabów do odwrotu. Szef Kabylów Tenezu, H a d s z y - S z e i k, miał w uderzeniu d. 17go utracić prawe ramię od kuli działowéj. — Z Miliany wynieśli się Arabowie; Bej tego miasta, który przy zdobyciu szturmem przez Francuzów wąwozu Teniah był rannym, połączył konnicę swoje z 8000 oddziałem, dowodzonym przez M u s t a f ę B e n t a m i - B e j a. Francuzi weszli do opuszczonéj przez Arabów Miliany.

Ostatniéj wyprawie, którą jenerał G a l b o i s odbywał przeciw potężnemu plemieniu Araktów, oddalonemu od Konstantyny o mil 40, towarzyszyło cztérech członków komisyi naukowéj, pp. C a r e t t e, R e n o u, D e l a m a r r e i E n f a n t i n. Skutki naukowe prac tych uczonych mają być wielkiéj wagi. Kraj cały, przez który przeciągali, zawiéra liczne i znaczne ruiny miast i miasteczek rzymskich. Pięć dni zabawiła kolumna przy ruinach starego Sygu; to dało uczonym sposobność zwidzenia z wszelką dokładnością wspaniałych szczątków tego niegdyś tak kwitnącego rzymskiego miasta. Armija przeciągała przepysznym lasem wiecznie zieleniejących się dębów, mającym pięć mil długości, a co jest istotnym cudem w Afryce, tak wogóle ubogiéj w drzewa. Jeden z Arabów opowiadał członkom komisyi naukowéj o istnieniu kopalń miedzi, z których Rzymianie jeszcze miédź dobywali. Niektórzy Ojcowie kościoła mienią je w pismach swoich widownią cierpień wielu prześladowanych Chrześcian. Nową znaczniejszą jeszcze wyprawę przygotowują w Konstantynie. Cel jéj jest tajemnicą, wiedziano wszelako, że kolumna wyprawcza sześć tygodni w polu zabawi. Pomienieni badacze starożytności chcą się znowu i do téj wyprawy przyłączyć.

Belgija.

Według *Moniteur Belge* p. Roosbrouck, profesor okulistyki przy uniwersytecie w Gandawie (w Belgii), piérwszy za pomocą przecięcia muskułu w oku, wykonał szczęśliwie operacyję zezowatości, uczoną i wykonywaną najpiérw przez profesora Dieffenbacha w Berlinie.

Królestwo Obojéj Sycylii.

Królestwo Ichmość Obojéj Sycylii dnia 20go maja około godziny 6téj wieczorem wrócili w najpożądańszém zdrowiu z Messyny do Neapolu, na pokładzie król. statku parowego *Ferdinando II.*

Niemcy.

Donoszą z Darmsztadu pod d. 28. maja, że Wielki-Książę Następca Rossyjski dnia tegoż przed południem do Berlina odjechał. — W przejeździe do tego miasta dnia powyższego przybył Cesarzewicz do Frankfortu i wysiadł w *Hotel de Russie.*

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 5. czerwca. —

D. 2go b. m. wieczorem przybył do Warszawy ze Lwowa, JKW. Arcyksiążę Ferdynand, Gubernator Galicyi, i JKW. Książę Ferdynand, syn Księcia Modeny. Stanęli w pałacu Belwederskim.

N. Cesarz Jmć, z JKM. Arcyksięciem Ferdynandem, a Książę Warszawski z Księciem Modeńskim, d. 3. b. m. rano przybyli na błonia za-marymontskie, i znajdowali się na mustrze wszelkich pułków jazdy, zgromadzonych teraz w okolicach Warszawy.

D. 4. t. m. o pół do 7méj N. Pan wyjeżdżał dla zwidzenia twierdzy *Iwangorod.* Jeździł oraz z N. Monarchą Książę Warszawski. — D. 3go JJ. KK. WW. Arcy-Książę Ferdynand i Książę Modeński z oficérami świty, raczyli znajdować się na widowisku w teatrze *Rozmaitości.*

N. Pan dnia 4go o pół do 11téj wieczorem wrócił do Warszawy, jakoteż książę Namiestnik.
(*K. W.*)

Rossyja.

Arcybiskup mohilewski Jks. Szmarag, mianowany jest arcybiskupem charkowskim i achtyrskim, a biskup połocki Jks. Izydor, arcybiskupem mohilewskim i mścisławskim.

Lekarzowi Dr. Margulies (rodem ze Lwowa) pozwolono założyć w Petersburgu własnym kosztem szpital, który tenże poddał pod protekcyję księcia Leuchtenberskiego.

Turcyja.

— Z Konstantynopola d. 20. maja. —

D. 14go t. m. obchodzono święto *Mewlud* (urodziny proroka), na które Sułtan udał się w południe uroczyście z pałacu *Tszyragan* do meczetu Tophany. Bateryje i tureckie banderami przyozdobione okręty, dawały przez dzień cały zwykle salwy z dział. Stolica i Bosfor były dniem wprzódy przepysznie oświetlone. Sułtan rozkazał kilka pokoi w Seraju *Beszyktasz* przygotować dla JCMości Arcyksięcia Fryderyka, by mu dać sposobność z wszelką wygodą widzenia z poblizka uroczystego pochodu Sułtana do meczetu.

NOWINY LWOWSKIE.

Panna Palczewska wystąpiła d. 5go b. m. na polskiéj scenie naszéj w dramacie: *Wychowanka w Toningthon*, jak słyszymy po raz ostatni; żałujemy, że dłużéj u nas nie zabawi, zwłaszcza, iż pięknym talentem swoim umiała pogodzić wszystkie zdania i zmusiła nawet uprzedzoną z początku krytykę do oddania jéj sprawiedliwości. I tą razą licznie zgromadziła się publiczność, a uniesiona jéj grą żywą i naturalną, równie jak piękną i bezprzesadną akcyją, tudzież dokładném zgłębieniem roli w duchu i odniesieniu do całéj sztuki, rzęsistemi oklaskami i kilkakrotném przywołaniem okazała jéj swoje zadowolenie. Takto zawsze prawdziwy i ukształcony talent, podobnie jak promień słońca, przedziéra się przez nieprzyjaźne chmury i blaskiem swoim nawet zmarszczone czoła wypogadza.
K. T. W.

D. 9go b. m. wrócił z Wiédnia, po kilku-tygodniowéj niebytności, nasz artysta sztuki malarskiéj p. Alojzy Rajchan, dokąd jeździł na wystawę sztuk pięknych. (9.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Kałusz d. 5. *czerwca* 1840. Na tutejszym jarmarku było półtora tysiąca wołów, które prawie wszystkie dniem przed jarmarkiem rozchwytano. Z Węgier tak dużo kupców przybyło, iż trzykrotną ilość byliby zakupili, lecz odjechali bez wołów. Żurawieński kupiec Allerhand, woły z Mielnicy do Ołomuńca kupione, sprzedał tu z zyskiem 600 zr. m. k.; cetnar po 45 zr. a nawet i wyżéj płacono. W Węgrzech musi być wielki niedostatek bydła. — Spekulanci, którzy z Wojniłowa popędzili tam woły, podług

wiadomości i wniosków sprzedali po drodze z nadzwyczajnym zyskiem. Z Ołomuńca powracający ciągle na straty utyskują. Dla słoty i dobrych cen będą z paszy woły częściowo w drogę ruszać. — Wódka podrożała z przyczyny ciągłych dészczów; w wielu miejscach kartofli jeszcze nie dosadzono, w innych część wygniła i nadsadzają, z tąd wnioskują nieurodzaj kartofli, a nawet ogólne wymoknięcie zboża; osobliwie w nizkich gruntach znaczna część już pożółkła. Na Podolu nadto wczesne żyta wyginęły, poźniejsze utrzymały się i są dobre. Pszenice zaś poźniejsze złe, rańsze dobre. W jesieni zanosiło się na nadzwyczajny urodzaj ozimego zboża; wiosna zaś okazała, iż ten zaledwo średnim będzie; teraz przez słoty i to się jeszcze pogorszyło. Obawiać się należy, iż niektóre okolice nie będą miały wcale urodzaju. — Drohobyccy kupcy znaczną partyję wódki 20 stopniowéj odkupili od stanisławowskich hurtowników po 21 kr. garniec i sami zabierać ją mają o 3 mile za Stanisławowem. Żydzi z Liska chcieli w Kałuszu za okowitéj garniec 34 kr. płacić, za szumówkę płacą w Stryjskim po 24 kr. garniec; poszukiwanie tego artykułu jest nadzwyczajne.

Sanok d. 3. *czerwca* 1840. Nasz jarmark zwykle w poniedziałek przed Zielonemi Świątkami odbywający się, zaczął się w tym roku i skończył już w niedzielę d. 31. maja, gdyż wołów nie było jak tylko 400, a kupców tyle, że i cztery razy tyle mogli byli zakupić. Najdroższych wołów 81 sprzedano po 127 zr. m. k. i tylko jeden w radasz; resztę zaś w niższéj cenie aż do 80 zr. m. k. — Woły robocze były poszukiwane, ale takich nie było. — Handel wołmi w Sanockiém upada od roku do roku i to tak dalece, że na teraźniejszym jarmarku było ich już trzy razy mniéj niż w przeszłym roku. — Z b o ż e sprzedaje się tylko na targach po miasteczkach, a to: korzec pszenicy 13 do 14 zr., żyta 11 do 12 zr., jęczmienia 9 do 10 zr., owsa 5 zr. w. w. Ziemniaków korzec 2 zr. 30 kr. w. w. — Kmiotek w naszym cyrkule nie mając już w przeszłym roku odbytu na ziemniaki, tyle ich już nie sadził co dawniéj, a teraz nie wystarcza mu ich nawet na wysadzenie, a na żywność tém bardziéj ich nié ma; owo zgoła ziemniaki są ze wszech stron poszukiwane. Co do widoków z tegorocznych zbiorów, to te nie bardzo są obiecujące; przez cały miesiąc mieliśmy dészcz zimny i z silnemi wiatrami, co i wegetacyję opóźniło i na ozime i jare siewy nie dobry wpływ wywarło, tak dalece, że poglądając z niedaleka na pola owsem i jęczmieniem zasiane, zdaje się jakoby się ich jeszcze nie było zasiało. Ziemniaki zaś przed sześcią tygodniami posadzone, miejscami wcale nie poschodziły, a nieustanna słota nie dozwala ukończyć posadzenia reszty i dosiania zboża. — W handlu wódką zaczyna się niejaki ruch, ale nie wiele znaczący, bo garniec okowitéj 30 stopniowéj można w wielkiéj ilości dostać po 1 zr. 35 kr. do 1 zr. 40 kr. wal. wied.

Wrocław d. 31. *maja* 1840. Nasz jarmark na w e ł n ę odbywa się bardzo powoli; do dziś dnia nie sprzedano jak 6000 do 8000 cetnarów. Najwięcéj zakupili dotąd fabrykańci francuzcy i niderlandzcy; — na rachunek angielski mało co jeszcze zrobiono. Ceny po których dobijają, bardzo są różne, jednak w przecięciu przyjąć można, że gatunki wełny bardzo cienkiéj, które były w przeszłym roku wyżéj 110 talarów pr. płacone, spadły tylko o 10 do 15 tal. na cetnarze; przeciwnie zaś gatunki średnie w cenie od 80 do 95 tal. pr. najwięcéj spadły, gdyż przedawano je o 18, 20 a nawet 25 tal. pr. na cetnarze niżéj ceny przeszłorocznéj; nareszcie gatunki niżéj 70 tal. pr., tylko z potrąceniem 15 do 18 a nawet i 20 tal. pr. na cetnarze zbyć można. Zdaje się iż ceny bardziéj jeszcze spadać będą, gdyż śmiałych spekulantów wcale tym razem nié ma. (*Preuss. Handl. Zeit.*)

Gdańsk d. 30. *maja* 1840. Nasz targ z b o ż o w y jest ciągle w skutek małéj ochoty do kupna wcale nieożywiony, a lubo na przedaż dosyć było zboża, jednak mało co kupiono. — Ceny, po których placono, były następujące: ł a s z t pszenicy jasno-pstréj 126 ℔ po 450 do 455 zł. pr., 130 ℔ po 470 zł. pr., pstréj 130 ℔ po 450 zł. pr., 124 ℔ po 420 zł. pr.; żyta 120 ℔ po 190 do 195 zł. pr., 117 ℔ po 180 zł. pr.; jęczmienia 98 ℔ po 165 do 175 zł. pr.: grochu po 240 do 270 zł. pr. — S p i r y t u s u ziemniakowego 80 pCtu Tral. *ohm* po 13½ do 14½ tal. pr., tutejszego żytniego 83 pCtu. Tral. *ohm* po 19 do 20 talarów prus.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

TEATR POLSKI.

Jutro (po piérwszy raz): *Biédny rybak*, komedyjo-opera we 1 akcie. — Przedtém: *Tajna korespondencyja*, komedyja w 1 akcie.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)